

„Poznawcze aspekty uprzedzeń” Henri Tajfela a psychologia dogmatyzmu¹

Michael Billig

Artykuł ten jest hołdem złożonym klasycznej pracy Henri Tajfela zatytułowanej „Poznawcze aspekty uprzedzeń” (ang. „Cognitive Aspects of Prejudice”), w którym ponownej analizie podano najważniejsze argumenty w niej zawarte. Praca Tajfela jest znacząca ze względu na zarysowanie społecznego podejścia poznawczego do badań nad uprzedzeniami oraz obalenie postawy, którą Tajfel nazwał metodą „z krwi i kości” (ang. *blood and guts*). Przyjmując punkt widzenia Tajfela, iż psychologia społeczna nie jest obiektywna (dosł. „nie jest wolna od wartości”, ang. „is not value free”), w niniejszym artykule przeanalizowano moralną i polityczną perspektywę „Poznawczych Aspektów” oraz luki zawarte w takim podejściu do badań nad uprzedzeniami. Prezentowany tekst sugeruje, że w owym podejściu (poznawczym) trudnością jest ujęcie skrajnego dogmatyzmu bez uciekania się do tematu motywacji, które właśnie w omawianym podejściu usiłuje się wykluczyć. Dokładniej mówiąc, podejście to miałyby ograniczone zastosowanie w zrozumieniu Holokaustu. W rzeczy samej, Tajfel nie podjął próby takiego zastosowania z powodów, które tu podano. Teoria tożsamości społecznej Tajfela ma podobne ograniczenia. W niniejszej pracy zanalizowano również zastosowanie przez Tajfela terminu ‘depersonalizacja’, którą opisywał jako „lagodniejszą” formę dehumanizacji grup obcych. Późniejsi teoretycy tożsamości społecznej różnie stosowali termin ‘depersonalizacja’, skupiając się na grupach własnych, a nie obcych. Ich sposób patrzenia na to zagadnienie nie jest zbliżony z pojmowaniem kwestii uprzedzeń w sposób, jaki można znaleźć w „Poznawczych aspektach uprzedzeń” Tajfela. Wreszcie, artykuł ten proponuje sposób badania skrajnych uprzedzeń bez powracania do motywacyjnej metody ‘rozbebeszenia’, którą Tajfel tak przekonująco krytykował.

1. Wstęp

Niedługo minie 20 lat od śmierci Henri Tajfela². Jego praca nadal wpływa na całą psychologię społeczną, a zwłaszcza na badania nad tożsamością społeczną (Robinson 1996). Jak pokazują Brown i Capozza (2000) zainteresowanie teorią tożsamości społecznej wciąż rośnie, a co roku publikuje się coraz więcej artykułów na jej temat. Podobnie jak w przypadku wszystkich ważnych postaci w naukach społecznych, prace Tajfela warto dokładnie analizować i ponownie interpretować. Niniejszy artykuł jest analizą retoryki i argumentacji klasycznego artykułu

Henri Tajfela zatytułowanego „Poznawcze aspekty uprzedzeń”, który został opublikowany po raz pierwszy w „Journal of Biosocial Sciences” w 1969 r. i który od tego czasu przedrukowywano wiele razy. Artykuł ten był głównym rozdziałem książki Tajfela pod tytułem „Human groups and social categories” (Tajfel 1981). Jest wiele powodów, dla których ponownie analizuje się „Poznawcze aspekty uprzedzeń”. Przede wszystkim artykuł ten to jedno z najznakomitszych dzieł w historii psychologii społecznej. „Poznawcze aspekty uprzedzeń”, napisane przed woltą psychologii społecznej w stronę kognitywizmu w latach 80., nakreśliły zasady poznawczej psychologii społecznej bez wyraźnego użycia terminu ‘poznanie społeczne’. Eiser (1996) dowodzi, że dzisiejsze oceny spuścizny po Tajfelu zwykle skupiają się na teorii tożsamości społecznej kosztem jego wcześniejszych prac nad ocenianiem społecznym (ang. *social judgment*). Tajfel napisał „Poznawcze aspekty uprzedzeń” w kluczowym momencie swojego rozwoju intelektualnego. Artykuł ten był kulminacją jego prac nad ocenianiem społecznym, lecz powstał przed stworzeniem przez Tajfela teorii tożsamości społecznej. Opublikowano go, kiedy Tajfel zaczynał przeprowadzać eksperymenty związane z paradygmatem grupy minimalnej (ang. *the minimal intergroup experiments*), które miały położyć podwaliny pod jego późniejsze teorie dotyczące kontaktów międzygrupowych (Tajfel 1970; Tajfel, Billig, Bundy i Flament 1971). W tym względzie artykuł „Poznawcze aspekty uprzedzeń” łączy motywy oceniania społecznego z motywami konfliktów międzygrupowych, ponieważ Tajfel argumentował, że zasady procesów poznawczych mogą wyjaśniać psychologiczną naturę uprzedzeń.

Prócz oddania hołdu aktualnej do dzisiaj spuściznie intelektualnej po Tajfelu, powrót do „Poznawczych aspektów uprzedzeń” ma jeszcze jeden cel. Celem tym jest zrozumienie natury uprzedzeń. Nie jest to sugestia, że w pracy tej zawiera się cała wiedza potrzebna do zrozumienia natury uprzedzeń ani nawet, że należy sztywno trzymać się przesłania popieranego w niej przez Tajfela. Wręcz odwrotnie, strategią jest tutaj krytyczna analiza niedopatrzeń zawartych w artykule. Jej celem nie jest pomniejszenie znaczenia tej pracy. W naukach społecznych prace o najwyższej klasie intelektualnej zawsze są ponownie analizy pod krytycznym kątem, ponieważ nawet ich niedoskonałości i niedopatrzienia mogą być odkrywcze. To odróżnia prace wybitne od tych jedynie zadowalających. Niedopatrzienia w „Poznawczych aspektach uprzedzeń”, co będzie sugerowało się w niniejszej pracy, pozwalają nam zrozumieć kontekst tajfelowskiego teoretyzowania, zwłaszcza w powiązaniu z jego pochodzeniem. Są one również odkrywcze pod względem teoretycznym, jako że wskazują na ograniczenia podejścia poznawczego w rozumieniu skrajnych uprzedzeń. Pod tym względem można też polemizować ze składaniem w tej pracy hołdu „Poznawczym aspektom uprzedzeń”. Polemika nie musi jednak oznaczać negacji, ale rozwój. Jak podkreślał Tajfel (1981), żadne psychologię społeczne nie są obiektywne (dosł. „wolne od wartości” – ang. „*value-free*”), ponieważ każda z nich odzwierciedla specyficzny klimat kulturowy, w którym powstaje. Dlatego twierdził on, że w psychologii społecznej niezbędne jest patrzeć z wielu perspektyw (Tajfel 1981: 6). Dzisiejsza atmosfera polityczna różni się od atmosfery póź-

nych lat 60. i wczesnych 70., kiedy to Tajfel rozwijał swoje idee. Psychologia społeczna musi być odzwierciedleniem innych czasów. Dzisiejsza psychologia społeczna nie może jedynie odtwarzać tego, co sformułowano jedno pokolenie wstecz. Tajfel mógł argumentować, że koncepcje motywacji należy odrzucić, lecz biorąc pod uwagę przykład najznakomitszego pisarstwa, sugeruje się tutaj, że takie koncepcje nie mogą i nie powinny być całkowicie wyeliminowane, jeśli chcemy zrozumieć skrajne uprzedzenia.

2. Obraz natury ludzkiej

Pierwsze akapity artykułu Tajfela prezentują styl intelektualny autora. Tajfel nie rozpoczyna od szczegółowego przeglądu wcześniejszych badań doświadczalnych na temat uprzedzeń i osądów społecznych. Taki przegląd można znaleźć w jego artykule do „Podręcznika psychologii społecznej”, wydanego w tym samym roku (Tajfel 1969b), lecz autor nie umieścił go w swojej książce pt. „Human groups and social categories”. Tajfel nie tylko czytał wiele publikacji z innych dziedzin, takich jak historia, antropologia i nauki polityczne, ale i wykorzystywał w ten sposób zdobytą wiedzę w psychologii społecznej (zob. np. komentarz Tajfela na temat jego czytania w wywiadzie z Cohenem – 1977: 306). Filozof marksistowski i autor publikacji o krykocie C.L.R. James we wstępie do swojej książki „Beyond a boundary” sparafrazował słowa Rudyarda Kiplinga: „Cóż o krykocie wiedzą ci, którzy znają tylko krykieta?” (James 1964: 11). Parafrazując to zdanie raz jeszcze, można określić pracę naukową i pozycję intelektualną Tajfela słowami: „Cóż o psychologii społecznej wiedzą ci, którzy znają tylko psychologię społeczną?”.

Artykuł Tajfela „Poznawcze aspekty uprzedzeń” rozpoczyna się od odniesienia do antropologii społecznej i stwierdzenia o powszechnych cechach istot ludzkich (ang. *commonality of humans*). Tajfel pisze, że poglądy pierwszych antropologów społecznych, na przykład Riversa, który wierzył w niedorozwój kulturowy i psychologiczny ludzi spoza Europy, są teraz odrzucane, i ilustruje ten pogląd długim cytatem z książki pt. „Myśl nieoswojona” Lévi-Straussa, w którym autor twierdził, że z kultur nazywanych prymitywnymi wywodzi się wyrafinowana wiedza naukowa. Wszelkie formy rolnictwa, garncarstwo, wykorzystywanie trucizn w walce lub podczas rytuałów i podobne działania opierają się na podejściu empirycznym i rządy wiedzy. Tajfel komentuje dalej, że „z takich rozważań wyłania się obraz Człowieka” (1981: 128; cytaty pochodzą z wersji artykułu opublikowanej w książce pt. „Human groups”; w tym i w kolejnych cytatach nie zmieniono rzeczowników i zaimków rodzaju męskiego, którymi Tajfel określał ogólnie ludzkość). Taki obraz przedstawia ludzi jako przede wszystkim istoty rozumne, dążące ponad wszystkim do zrozumienia świata, w którym żyją. Tajfel pisze, że taki sam obraz można znaleźć w pracy Fredericka Bartletta, który podkreślał ludzki ‘wysiłek w poszukiwaniu znaczenia’.

Tajfel zauważył, że taki obraz człowieka nie może być sprawdzony drogą eksperymentów. Dowodów na poparcie tego wyobrażenia można szukać w psy-

chologii doświadczalnej, jak i w historii, antropologii społecznej, itp., lecz ostatecznie wywodzi się ono z szerszej perspektywy politycznej i moralnej. Ponieważ psychologia społeczna i inne nauki społeczne nie są obiektywne, każdy taki obraz będzie oddawał wartości moralne i polityczne. W ten sposób Tajfel na początku swojego artykułu deklarował pewne stanowisko polityczne i moralne, podobnie jak robił to Leévi-Strauss, stosując obraz racjonalny, i to nie w odniesieniu do współczesnych Europejczyków, lecz do tych kultur, które Europejczycy przez lata negowali jako irracjonalne. To typowe, że jakiś argument naukowy stawia się w opozycji do przeciwnego stanowiska. Zatem aby zrozumieć znaczenie stanowiska naukowego, nie wystarczy określić sytuację, której to stanowisko dotyczy. Trzeba też znać stanowiska świadczące przeciwko takiej tezie (Billig 1987a). Twierdzenie Tajfela o powszechnej, racjonalnej naturze ludzkiej było argumentem przeciwko kontrargumentom. Jak zauważył, kiedy obserwatorzy usiłują wyjaśnić działania społeczne człowieka, zwłaszcza działania wojenne, odrzucają racjonalny obraz ludzkości, przyjmując w zamian „model zjawiska społecznego z krwi i kości” (Tajfel 1981: 128). W latach 60. model konfliktu „z krwi i kości” był motywem wiodącym zarówno w literaturze naukowej, jak i powszechnej, „sławionym i rozdmuchiwany przez wiele książek, z których niektóre szybko stały się bestsellerami” (Tajfel 1981: 129). Tajfel miał na myśli populistyczne wersje teorii freudowskich i etologicznych, które postulowały, że agresja jest instynktowna. Wiodącym twórcą z kręgu modelu „z krwi i kości” był noblista Konrad Lorenz, etolog, który prezentował później swoje idee w wielu hitach książkowych (np. Lorenz 1974, 1976). Lorenz na podstawie swoich badań nad zwierzętami wyciągał bezpośrednio wnioski na temat ludzi, stosując metody, które uprzedziły co bardziej prostackie wersje współczesnej psychologii ewolucyjnej. Lorenz twierdził, że ludzie, podobnie jak wiele gatunków zwierząt, wykształcili instynkt agresji, lecz bez biologicznie uwarunkowanych mechanizmów hamujących, które widać u innych gatunków. Lorenz proponował wyjaśnienie konfliktu między ludźmi w oparciu o ów wrodzony instynkt agresora, czyli wysuwał tezę o biologicznym źródle irracjonalizmu leżącym u podstaw natury ludzkiej. Pod tym względem lorenzowski model „z krwi i kości” był zasadniczą antytezą modelu racjonalnego, który widoczny jest u Bartletta i Leévi-Straussa.

3. Przeciwko modelowi „z krwi i kości”

Tajfel zauważył, że istnieją istotne przesłanki intelektualne i polityczne do zwalczania modelu „z krwi i kości”. W swoim artykule przedstawił dwie grupy argumentów przeciwko modelowi „z krwi i kości”. Po pierwsze, podał argument „narastania i opadania”, który dobitnie, choć w prosty sposób, podważał stosowność teorii o wyjaśnianiu przyczyn wojen między ludźmi w oparciu o instynkt. Tajfel przyznał, że „wszyscy ludzie potrafią pokazywać i pokazują wrogość w stosunku obcych grup” (Tajfel 1981: 130). Jednak nie robią tego cały czas, ponieważ „nie ma też wątpliwości, że w innych warunkach taka wrogość

albo nie występuje, albo może ulec zmianie” (Tajfel 1981: 130). Krótko mówiąc, za pomocą niezamiennego i niezmiennego instynktu nie można wyjaśnić narastania i opadania konfliktów społecznych (ani agresji pojedynczych ludzi). Aby wyjaśnić, dlaczego wojny wybuchają w takim, a nie innym czasie, trzeba wyjść poza hipotezę o instynkcie agresji i przyrzeć się uwarunkowaniom społecznym i historycznym. Do tego zalicza się zbadanie wzajemnych przekonań w grupach i ideologii, które grupy te sobie przypisują. Dlatego studium konfliktu musi obejmować studium postaw grup, a w związku z tym mieć wymiar psychospołeczny.

Tajfel przedstawił również argument moralno-polityczny przeciwko perspektywie „z krwi i kości”. Propozycja wyjaśnienia konfliktu społecznego pod kątem niezmiennego instynktu to w najlepszym przypadku sugestia, że nic nie można zrobić, aby złagodzić uprzedzenie, a w najgorszym – uzasadnienie uprzedzeń i szowinizmu jako wrodzonych elementów stanu ludzkiego. Tajfel wiedział doskonale, że taki pogląd jest osią ideologii nazistowskiej, która postulowała istnienie wrodzonej potrzeby faworyzowania swojej rasy. Według tej ideologii liberalizm i wiara w uniwersalność racjonalności człowieka były „obce” naturze ludzkiej. Pisząc swój artykuł, Tajfel nie wiedział, że wczesne pisma Lorenza, wydane w erze Nazistów, nasycone były terminologią nazistowską, a w skrajnych przypadkach wychwalały rasistowską politykę reżimu nazistowskiego (zob. na przykład Lorenz 1940, 1943). Wczesne prace Lorenza miały zostać ujawnione po opublikowaniu artykułu Tajfela. (zob. Eisenberg 1972; zob. też Billig 1978; Nisbett 1976). Nawet bez wyraźnych dowodów łączących lorenzowski instynktyzm z ideologią nazistów, Tajfel miał świadomość silnie reakcyjnych implikacji podejścia „z krwi i kości”. W takim świetle nieprzypadkowo rozpoczął swoją analizę uprzedzeń od odwołania do Leévi-Straussa. Lepiej było zacząć od założenia o uniwersalnej racjonalności człowieka, jak robił to wtedy nie tylko Leévi-Strauss, ale i Chomsky, zamiast opowiadać poważnie brzmiące banały o irracjonalności natury ludzkiej.

4. Poznanie i uprzedzenie

Kolejny krok w argumentacji Tajfela był krokiem śmiałym: polegał na wykazaniu, że pozorne irracjonalności w ludzkich zachowaniach społecznych wywodzą się ze wspomnianej podstawowej racjonalności. Tym razem argument również jest prosty i tym bardziej w swojej prostocie przekonujący. Tajfel wyszedł od założenia, że uprzedzenie stanowiło poważny problem społeczny. Zresztą, jak sam pisał w „Human groups and social categories”, esej, dzięki któremu zdobył stypendium i mógł rozpocząć studia po wojnie, już po skończeniu 25 lat, zatytułowany był „Prejudice” („Uprzedzenie”) (Tajfel 1981: 2). W „Poznawczych aspektach uprzedzeń” Tajfel pisał, że uprzedzenie dosłownie znaczy „osądzenie z góry” („ocena powzięta z góry” – ang. *prejudgement*), a określeniem tym często nazywa się osądzanie z góry innych grup. Technicznie możliwy jest osąd z góry na korzyść innych grup. Tajfel jednak skupił się na uprzedzeniach

do innych grup, wyrażanych w powszechnym zastosowaniu pojęcia ‘uprzedzenie’ do określenia poważnego problemu społecznego. Jak sam pisał, celem artykułu było „przedstawienie zarysu poznawczej etiologii uprzedzeń, zwłaszcza w odniesieniu do ich niekorzystnych aspektów” (Tajfel 1981: 131, w oryginale z naciskiem). W myśleniu tendencyjnym osądza się członków innych grup bez względu na cechy ich poszczególnych członków: ci w grupach obcych oceniani są negatywnie lub są obiektami niekorzystnych stereotypów tylko dlatego, że należą do grupy obcej. Tajfel powiązał taki rodzaj szufladkowania ze zwykłym racjonalizowaniem. Aby zrozumieć świat, zarówno ten fizyczny, jak i społeczny, ludzie potrzebują skrótów poznawczych. Zbyt wiele informacji można odebrać z danego miejsca, aby zwracać uwagę na każdy szczegół. Jeśli tych informacji się nie zorganizuje pod względem poznawczym, jeśli się ich nie skategoryzuje, będą miały znaczenia. Ludzie muszą zatem podzielić świat społeczny na kategorie. Jeśli jednak to robimy, możemy przeinaczać świat, nawet jeśli nadajemy mu znaczenie. Jak Tajfel wykazał w swych badaniach liniowo-szacunkowych (ang. „*line estimation studies*”), nałożenie kategorii na kontinuum bodźców powoduje skłonność do dwojakiego wyolbrzymiania: skłonność do wyolbrzymiania podobieństwa przykładów tej samej kategorii i skłonność do wyolbrzymiania różnic między przykładami różnych kategorii (Tajfel i Wilkes 1963). Tajfel argumentował, że wpływ kategoryzacji na ocenę bodźców fizycznych przypomina wyolbrzymienia stereotypów społecznych. Dlatego skłonność do uprzedzeń wobec członków grup obcych jest u podstaw podobna do ogólniejszej skłonności do wyolbrzymiania różnic między kategoriami i minimalizowania różnic w obrębie kategorii. Pojęcie ‘kategoryzacji’ było jednym z trzech, które Tajfel wykorzystał w swoim artykule do zarysowania dynamiki poznawczej uprzedzeń. Pozostałe dwa pojęcia to ‘asymilacja’ i ‘spójność’. Zgodnie ze swoją próbą zbudowania autentycznie społecznego podejścia do uprzedzeń Tajfel podkreślał znaczenie ‘asymilacji’. Ludzie nie tworzą własnych kategorii, lecz przyswajają kategorie, które są dostępne w danej kulturze, przyjmując w ten sposób kulturowo utarte wzorce uprzedzeń i stereotypów. Wykorzystują te kategorie do racjonalizacji sposobu, w jaki pojmują świat, a przez to do wprowadzenia w nim spójności. Szukanie spójności jest wskazówką, jak ludzie radzą sobie z pojmowaniem ciągle zmieniającego się świata społecznego. Ludzie próbują stosować kategorie w sposób, w którym zachowany zostanie obraz ich samych, bądź dzięki któremu zachowają integralność. Według Tajfela „ta potrzeba zachowania integralności lub obrazu samego siebie jest jedynym założeniem motywacyjnym, które musimy przyjąć, żeby zrozumieć kierunek, jaki przyjmie poszukiwanie spójności” (1981: 137). Podobne założenie motywacyjne miało pojawić się w teorii tożsamości społecznej, która zakładała potrzebę pozytywnej tożsamości społecznej (por. Tajfel i Turner 1979). Artykuł „Poznawcze aspekty uprzedzeń” znakomicie obala teorię uprzedzeń opartą na instynkcie. Tajfel bierze aspekt zachowania ludzkiego, który wydaje się być irracjonalny z natury, lecz twierdzi, że ową irracjonalność należy postrzegać z perspektywy psychologicznej opartej na założeniu o racjonalności człowieka. Nie trzeba zatem zakładać, że u podłoża leży

siła motywacyjna. Jak jednak widać, przesłanki motywacyjne nie są całkowicie wykluczone. Podejście poznawcze obejmuje motywację do zrozumienia i motywę do zachowania obrazu własnej osoby. Pod tym względem podejście poznawcze nie do końca jest poznawcze. Wiele krytycznych uwag można skierować pod adresem poznawczego podejścia do uprzedzeń. Ostatnio krytycy sugerują, że kognitywna psychologia społeczna myli się, przyjmując poznawczy, a nie dyskursywny pogląd na kategoryzację (Billig 1985, 1987a; Potter i Wetherell 1987; Wetherell 1996). Zgodnie z takim założeniem kategorie uprzedzeń są wyłącznie kategoriami językowymi. Znający język mogą posługiwać się nim w sposób elastyczny, w związku z czym nie są ograniczeni wyłącznie do minimalizowania różnic w obrębie kategorii bądź podobieństw między kategoriami (Edwards 1991). W rzeczy samej, używając języka, możemy zarówno kategoryzować w naszych osądach, jak i wchodzić w szczegóły naszych kategorii, a nawet je krytykować (Billig 1987a). Wszystko to sprawia, że stosowanie kategorii w języku znacząco różni się od wykorzystywania kategoryzacji poznawczej. Co więcej, taka dwoistość uszczegóławiania i kategoryzowania widoczna jest w językach ludzi uprzedzonych, a bardziej ogólnie – w sposobie mówienia tych, którzy mają zdecydowane poglądy (Billig 1985, 1991). Tutaj celem nie jest podejmowanie tej dyskursywnej krytyki podejścia poznawczego. Zamiast tego taktyką jest zastosowanie teoretycznej krytyki Tajfela, zaadresowanej do podejścia „z krwi i kości”, do jego własnego podejścia. W argumentie „narastania i opadania” Tajfel pokazywał to, czego nie dało się wyjaśnić w podejściu „z krwi i kości”. Sam fakt, że ten argument mógł wskazać ograniczenia w podejściu „z krwi i kości” nie oznacza, że podejście poznawcze nie ma analogicznych ograniczeń. Tak naprawdę bezpiecznie jest założyć, że każda teoria w psychologii społecznej musi być niekompletna, tak jak każdy obraz osoby leżący u podstaw pewnej perspektywy teoretycznej musi być też zbytnim uproszczeniem. Zamiarem jest zgłębienie braków w celu wyjaśnienia, do których aspektów uprzedzeń najbardziej odnosi się podejście poznawcze, a które są w nim raczej lekceważone.

5. Holokaust i wyjaśnienie

Jest pewien paradoks w ograniczeniach tajfelowskiego podejścia do uprzedzeń. Tajfel nie zastosował ani swojego podejścia poznawczego, ani teorii tożsamości społecznej do wyjaśnienia tego jedyne go wydarzenia historycznego, które sprawiło, że zajął się psychologią społeczną, czyli Holokaustu. Na pierwszych stronach książki „Human groups and social categories” Tajfel nader ogólnikowo opisuje swoje przejście do psychologii społecznej. W odróżnieniu do większości swoich rówieśników z czasów dorastania, Tajfel przeżył masakrę Żydów europejskich. Przez resztę życia miał rozmyślać o tym, co się wtedy wydarzyło. Jak już wspomniano, esej Tajfela zatytułowany „Prejudice” („Uprzedzenie”) otworzył mu drogę na uniwersytet, kiedy miał już ponad 25 lat. Tam miał zostać pracownikiem naukowym „niemalże w napadzie roztargnienia” (Tajfel 1981: 1; zob. jego wypowiedzi w wywiadzie z Cohenem 1977). Choć Tajfel mógł rozpocząć karierę na-

ukową, podejmując kwestie techniczne osądu percepcyjnego, wkrótce zaczął stosować swoje badania jako podstawę do zrozumienia natury uprzedzeń. Prowadzenie badań naukowych dla samych badań nie wystarczyło Tajfelowi. Mówił swoim studentom, że za jego pracami kryje się jedno pytanie: jak to możliwe, że doszło do ludobójstwa? Jednak oprócz sporadycznych komentarzy Tajfel rzadko w swoich artykułach odnosił własne mocne teorie o uprzedzeniach do tego jednego wydarzenia, które go absorbowowało bez reszty (bardziej szczegółowo o tym pomijaniu pisze Billing 1996). Częściowo odzwierciedla to ogólniejsze zjawisko. Pokolenie żyjące po II Wojnie Światowej bardzo niewiele pisało i mówiło o Holokauście. Ci, którzy przeżyli, w tamtych czasach rzadko ryzykowali opowiadanie swoich historii świata, który najwyraźniej miał ważniejsze rzeczy do roboty, niż ich wysłuchiwanie. Dodatkowo są określone powody przeciwko naukowym, a zwłaszcza psychologicznym wyjaśnieniom Holokaustu. Jeśli twierdzimy, że wyjaśniliśmy jakieś wydarzenie, stwierdzamy, że je zrozumieliśmy. Co więcej, wyjaśnienie poprzez pokazanie zrozumienie, czyli podanie szeregu przyczyn, wydaje się podsumowywać to wydarzenie. Głębsze rozważania przestają mieć sens, w końcu przecież wiemy i rozumiemy, co się wydarzyło. Jakikolwiek wyjaśnianie Holokaustu byłoby nadużyciem. Holokaust bardziej niż jakiegokolwiek inne wydarzenie w historii nie powinien być wyjaśniany w żaden sposób – Holokaust wymaga głębszego rozważenia. Wyjaśnienie psychologiczne powoduje jeszcze większe ryzyko: *tout comprendre c'est tout pardonner* („wszystko zrozumieć to wszystko wybaczyć”). Jeśli wyjaśni się motywy i procesy myślowe sprawców pod kątem psychologii, może to sprawić, że owi sprawcy spotkają się ze zrozumieniem, które, rozmyślnie bądź nie, prowadzi do empatii (por. Billig 1996; Mandel 1998). Primo Levi wyraził to lepiej niż ktokolwiek inny w książce pt. „Czy to jest człowiek?”³ (Levi 1987). Levi twierdził, że nie należy rozumieć tego, co wydarzyło się podczas Holokaustu, ponieważ zrozumieć to niemal to samo, co usprawiedliwiać. Zrozumienie oznaczałoby postawienie się na miejscu sprawców, a tym samym identyfikowanie się z nimi. Lepiej nie rozumieć, argumentował Levi, niż ryzykować takim utożsamieniem. Oprócz tych ogólnych rozważań są jeszcze szczegółowe właściwości podejścia poznawczego Tajfela, które sprawiłyby, że przynajmniej samodzielnie podejście to nie nadawałoby się do wyjaśnienia Holokaustu. W „Poznawczych aspektach uprzedzeń” Tajfel opisywał uniwersalne procesy. ‘Kategoryzacja’, ‘asymilacja’ i ‘spójność’ nie zostały uznane za procesy charakterystyczne dla poszczególnych kultur, jak gdyby występowały wyłącznie w określonych kontekstach społeczno-historycznych, a w innych nie. Procesy te miały reprezentować właściwości wszystkich myśli człowieka. Podobnie Tajfel sugerował, że w naturze ludzkiej leży pragnienie zrozumienia świata ludzi, a aby to osiągnąć, potrzebne są uproszczenia w drodze kategoryzacji. Koncepcje te można stosować do wszystkich form uprzedzeń międzygrupowych, lecz jeśli zastosować je do Holokaustu, proponując niejako jego wyjaśnienie, utraci się skrajną specyfikę tego zdarzenia.

Ani stosownym, ani pouczającym byłoby stwierdzenie, że Niemcy systematycznie mordowali Żydów podczas II Wojny Światowej, ponieważ pragnęli zrozumieć świat i chronić własną integralność. Procesy te zapewne odegrały swoją

rolę, lecz stanowią jedynie niewielki fragment większego obrazu (1998, 2002). Możemy, a nawet powinniśmy powiedzieć, że niemieckie morderstwa na Żydach należy rozumieć poprzez to, co naziści myśleli o Żydach. Różni się to jednak znacznie od proponowania 'wyjaśnienia' za pomocą procesów poznawczych, takich, jak poszukiwanie zrozumienia i ochrona własnej integralności. Nie ma w tych procesach nic nieodłącznego, podobnie jak w uniwersalnych procesach kategoryzacji, asymilacji i spójności, które miałyby wyjaśniać historyczną specyfikę ideologii nazistowskiej.

To ważne, że Tajfel przedstawił swoje podejście poznawcze jako propozycję zrozumienia (nie wyjaśnienia) uprzedzeń. Jedną z implikacji tego podejścia polega na tym, że uprzedzenie, przynajmniej w dosłownym znaczeniu, czyli osąd z góry, jest nieuniknione: w naszym myśleniu musimy stosować kategorie, a kategoryzacja predysponuje nas do osądzania z góry. Dlatego implikowana jest nieuchronność tak uprzedzeń, jak i stereotypowania (por. krytykę tego założenia w: Billig 1985, 1987a). Nawet jeśli przyjmujemy, że uprzedzenie jest nieuchronne, a zapatrywania człowieka na grupy społeczne obejmują taką lub inną formę stereotypowania, nie oznacza to, że wszystkie uprzedzenia i stereotypy są równoważne. Sam termin 'uprzedzenie' może być zbyt miłą, by obejmować wszystkie formy stereotypowania wewnątrzgrupowego. Stereotypy, nawet jeśli są szeroko negatywne, mogą być rozróżniane pod kątem ich natężenia i znaczenia ideologicznego. Na przykład, powszechny stereotyp panujący wśród Brytyjczyków na temat niemieckich turystów pędzących na plażę, żeby zająć najlepsze miejsca do opalania, można odróżnić od nazistowskiego stereotypu Żydów jako szkodników odpowiedzialnych za wszelkie nieszczęścia Niemców. Jak zauważył Tajfel w „Kognitywnych aspektach uprzedzeń”, określone kategorie są zakorzenione (lub zasymilowane) w szerszych ideologicznych szablonach przekonań.

Termin 'uprzedzenie' nie jest neutralny, lecz oddaje krytykę przekonań określanych jako tendencyjne (patrz Billig 1991). Pomimo tej oceny moralnej i politycznej, nie wszystkie uprzedzenia, tak samo jak nie wszystkie stereotypy, należy uważać za równoważne. W ogólnej kategorii bezpodstawnych przekonań 'uprzedzenie' nie jest najmocniejszym określeniem w leksykonie. Jest jeszcze na przykład 'dogmatyzm'. W skrajnych kontekstach ideologicznych 'uprzedzenie' można uznać za stosunkowo łagodne określenie, niewłaściwe właśnie z powodu tej względnej łagodności. Stwierdzenie, że Hitler i inni przywódcy nazistowscy byli 'uprzedzeni' do Żydów, brzmiałoby jak niedomówienie. Ich antysemityzm aż prosi się o mocniejsze określenie. Trzeba zatem wzmocnić słownictwo, aby zacząć oddawać ten rodzaj przekonań, które leżą u podstaw takiego właśnie typu ideologii nazistowskiej. Określenie opisujące jakieś zjawisko, które ma być uniwersalne dla wszystkich systemów przekonań, nie będzie odpowiednie dla takiego systemu przekonań, który jest wyraźnie ludobójczy lub 'eliminacjonistyczny', cytując Goldhagena (1998). Tajfel, ze swoim subtelnym wyczuciem zrozumienia i trafności, nie musiałby tego słuchać. W tym świetle nie dziwi, że nie odniósł swych teoretycznych konstruktów do problemu, który doprowadził go do badań nad 'uprzedzeniami'.

6. Uprzedzenie i dogmatyzm

Argumentację Tajfela przeciwko modelowi „z krwi i kości” można odwrócić i zastosować przeciwko jego własnemu podejściu. Tak samo, jak stanowisko „z krwi i kości” nie może wyjaśniać naprzemiennego natężenia i łagodzenia działań wojennych, możemy też powiedzieć, że uprzedzenia mogą narastać i łagodnieć. Czasami dogmatyzm jest powszechny w społeczeństwie, a czasami nie, innym razem znowuż szerzona jest ideologia tolerancji. Podejście poznawcze, które łączy uprzedzenie z kategoryzacją (jak i z asymilacją i spójnością), samo nie może tłumaczyć takiego narastania i słabnięcia; potrzebny jest jakiś dodatkowy element.

Nie musi to oczywiście oznaczać powrotu do modelu „z krwi i kości”, który Tajfel tak mocno krytykował. Stwierdzić, że model poznawczy wymaga dodania jakiegoś elementu, to nie to samo, co stwierdzić, że tym dodatkowym elementem musi być przyjęty wrodzony instynkt agresji. Można założyć, że owe dodatkowe elementy nie są czynnikami psychologicznymi, lecz elementami historycznymi i kulturowymi, które zgodnie z retoryką Tajfela musiałyby być przyswojone przez daną jednostkę. Gdyby tak było, różnice między poszczególnymi stopniami intensyfikacji uprzedzeń nie miałyby podłoża psychologicznego. Mało przekonujące byłoby jednak założenie, że różnica między uprzedzeniem jako interpretacją poznawczą świata społecznego a dogmatyzmem jako głęboką grupową nienawiścią musi wynikać z historii i kultury. Zdecydowanie można by znaleźć różnice społeczno-psychologiczne między tymi dwoma rodzajami zjawisk. Różnicę między uprzedzeniem a dogmatyzmem tudzież nienawiścią można rozpatrywać w jeszcze szerszym zakresie. O ile pojęcie uprzedzenia wydaje się skłaniać do interpretacji poznawczej, ponieważ w dosłownym znaczeniu odnosi się do osądzania z góry, dogmatyzm zdaje się uwzględniać te same psychologiczne komponenty, które miały być wykluczone albo chociaż odsunięte na bok w podejściu poznawczym. Są to czynniki emocjonalne i motywacyjne, które intensyfikują i nadają celowości zwykłemu wyolbrzymieniu kategoryzacyjnym. Mówienie o antysemityzmie nazistowskim bez uwzględniania tych czynników, czyli zakładanie, że był on jedynie błędem kategoryzacyjnym, wydawałoby się dziwne.

Kenneth Burke w swojej książce pt. „A grammar of motives” (Burke 1963) omawia ograniczenia wynikające z podawania prostych (typu „nic oprócz”) wyjaśnień zachowania ludzkiego. Wykluczone elementy zwykle powracają. Burke specjalnie wspominał wyjaśnienia działań wojennych w oparciu o instynkt. Jeśli odnieść takie wyjaśnienia do faktycznych przypadków, widać czynniki sytuacyjne, za pośrednictwem których tłumaczy się, dlaczego wojna miała miejsce w danym czasie, a nie w innym (Burke 1962: 34). Podobnie wytłumaczenie poznawcze nie może wskazać, dlaczego uprzedzenie może stać się dogmatyzmem bez omówienia kwestii motywacyjnych. Można przewidzieć, że im bardziej będzie się tego unikać, tym częściej kwestie te będą chyłkiem wkradać się do wyjaśnień.

Widać to w artykule pt. „Poznawcze aspekty uprzedzeń”. W pewnym momencie Tajfel pisze tak: „jeśli ktoś jest uprzedzony, wówczas angażuje się emo-

cjonalnie w zachowanie różnic między swoją grupą, a «innymi»” (Tajfel 1981: 134). Tajfel używa tu przymiotnika ‘uprzedzony’ w inny sposób, niż użył słowa ‘uprzedzenie’, opisując poznawcze implikacje kategoryzowania. W tym stwierdzeniu bycie ‘uprzedzonym’ oznacza wykraczanie poza ramy stosowania kategorii społecznej w sposób wyolbrzymiający różnice między członkami własnej grupy a członkami grupy obcej. Zdanie to wyraźnie sugeruje, że uprzedzenie może być warunkiem bytności danej osoby („być uprzedzonym”, pisze Tajfel), a nie produktem ubocznym nieuniknionego przetwarzania poznawczego. W takim przypadku warunek bytności obejmuje wymiar dodatkowy, czyli ‘zaangażowanie emocjonalne’. Tajfel niewiele ma do powiedzenia o tym, jakie mogłoby być owo ‘zaangażowanie emocjonalne’ i jak miałoby działać. Uniknięcie przez Tajfela omówienia tego motywu było dobrze uzasadnione pod względem teoretycznym. Mówienie o motywacjach emocjonalnych mogłoby prowadzić z powrotem do dynamiki jednostki. Co znaczące, w cytowanym stwierdzeniu Tajfel odwołuje się do uprzedzonej jednostki, a nie grupy. Redukowanie zdarzeń społecznych do motywów jednostki było czymś, czego Tajfel konsekwentnie unikał. Problem dogmatyzmu nie miał być rozwiązywany drogą analizy psychologicznej lub inaczej: psychoanalizy pojedynczych dogmatyków.

Jednakże redukcjonizm, przeciwko któremu oponował Tajfel, nie jest niezbędnym efektem wzięcia pod uwagę czynników motywacyjnych. Od niedawna w konstrukcjonistycznej psychologii społecznej dominuje poczucie, że emocje należy uznawać za elementy ustanawiane społecznie (Edwards 1997; Harreé i Gillett 1994). Stanowisko to podkreśla, iż emocje nie istnieją jako nieme impulsy, leżące pod warstwą życia społecznego, lecz powoływane są w interakcji społecznej, dyskursywnej. Dotyczy to nawet nieświadomych emocji (Billig 1999). Dlatego nienawiści nie należy postrzegać jako stanu jednostki, uczucia umiejscawianego w gdzieś w ciele. Mogą istnieć nienawistne ideologie tworzące ‘język nienawiści’ (por. Whillock i Slayden 1995). Nienawiść nie jest odrębna od dyskursu. Nienawidzić nie znaczy wyłącznie lub przede wszystkim odczuwać coś na poziomie ciała, trzewi, lecz sądzić i mówić określone rzeczy o innych (Billig 2001). Bez tego nie może być nienawiści. Mówiąc prosto, nie musimy znać ukrytych, wewnętrznych mechanizmów psychologicznych nazistów, żeby wiedzieć, że nienawidzili Żydów. Ich czyny i słowa nie były oznaką ich nienawiści, jakby ta nienawiść tak naprawdę była gdzieś indziej; te czyny i te słowa były czystą nienawiścią w możliwie najbardziej dosłownym znaczeniu.

7. Luka w teorii tożsamości społecznej

Choć artykuł „Poznawcze aspekty uprzedzeń” zawierał elementy, z których później powstała teoria tożsamości społecznej, są w nim także różnice. Przede wszystkim teoria tożsamości społecznej nie jest teorią uprzedzeń. Na pewno nie jest to teoria morderczego dogmatyzmu. Jest to zasadniczo teoria wolności grupowej. Mówi o sposobie, w jaki uciskane grupy mogą szukać metod stawiania wyzwania grupom mającym siłę przypisywania tożsamości i stereotypów. Najory-

ginalniejsze części teorii opisują, w jaki sposób grupy mogą odtwarzać stereotypy, którymi się nich opatruje: mogą znaleźć nowe wymiary porównania, zmienić wartość istniejących cech, zbiorowo przeciwstawić się silnym grupom obcym itd. Znaczące jest to, że przykładami zwykle wykorzystywanymi przez Tajfela do ilustracji tych procesów był rasistowski ruch czarnych ‘Black Power’ ze Stanów Zjednoczonych i ruch feministyczny. Obydwa te ruchy obalały przypisywane im stereotypy i odtwarzały swoje tożsamości społeczne. Tajfel należał do pokolenia Żydów wschodnioeuropejskich, w którym bardzo silne było przywiązanie do państwa żydowskiego, zwłaszcza po wojnie. Po tym, czego świadkiem było to pokolenie, świata bez państwa żydowskiego nie można było ufać do końca. Niemniej jednak oprócz kilku pobieżnych odniesień (np. Tajfel 1981: 186) Tajfel nie wykorzystywał syjonizmu jako ilustracji teorii tożsamości społecznej w sposób, w jaki użył ruchu ‘Black Power’ i ruchu feministycznego. Syjonizm był ujęty w działalności opisywanej przez teorię tożsamości społecznej, która wyraźnie obalała całe stulecia stereotypów, w których Żydów przedstawiano jako ludzi pasywnych, tchórzliwych, biernych politycznie itd.

W prywatnych rozmowach, zwłaszcza z Żydami, Tajfel otwarcie popierał istnienie Izraela (dystansując się jednocześnie od konkretnych działań izraelskich rządów). Jednakże w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. panowały jeszcze, przynajmniej w brytyjskich kręgach uniwersyteckich, zahamowania w zbyt otwartym mówieniu o kwestiach żydowskich. W pewien sposób, który mogłaby opisać sama teoria tożsamości społecznej, działała presja, by zbyt jawnie nie być ‘za bardzo żydowskim’ (zob. w Billig 2000 tłumaczenie, jak takie presje wpływały na kulturalną sferę muzyki popularnej w tamtych czasach). U schyłku lat sześćdziesiątych, zwłaszcza podczas ruchów studenckich, syjonizm nie był akceptowalny politycznie w lewackich, liberalnych kręgach nauk społecznych (co znamienne, Tajfel omówił antysemityzm zarówno lewicy, jak i prawicy w wywiadzie z Davidem Cohenem w znacznie szerszym zakresie, niż w swoich pracach z tego okresu – zob. Cohen 1977: 310). W skrajnej lewicy powszechnie mówiono o antysyjonizmie (Billig 1987b).

W efekcie w pracach Tajfela widać lukę u podstaw jego myślenia politycznego. Jego podejście poznawcze nie było skierowane bezpośrednio do skrajnego dogmatyzmu, który dał podstawy nazizmowi. Nie zastosował też teorii tożsamości społecznej do tożsamości żydowskiej (bądź palestyńskiej) na Środkowym Wschodzie. Teoria tożsamości społecznej nie mogła być jednak użyta z łatwością jako centralny element społeczno-psychologicznej interpretacji nazizmu. Teoretyk tożsamości społecznej pragnący zastosować tę teorię mógłby powiedzieć, że nazizm powstał, ponieważ Niemcy wykreowali porównania z Żydami w różnych wymiarach w celu stworzenia pozytywnej tożsamości niemieckiej. W takim wyjaśnieniu mogłoby być ziarno prawdy. Rzeczywiście, nie trudno byłoby wskazać takie elementy w rozwoju ideologii nazistowskiej, a nawet w rozumowaniu Hitlera (Mandel 2002). Lecz pozostawienie tej kwestii na takim etapie zmieniloby to ziarno prawdy w większą nieprawdę. Ową nieprawdą byłoby znaczące uproszczenie, w którym nie udało się zgłębić podstawowych cech nazizmu. W koń-

cu nazizm nie był wyłącznie poszukiwaniem pozytywnej tożsamości niemieckiej. Chodziło o znacznie więcej.

Polityczną nieprawdą byłoby również zastosowanie teorii wyzwolenia do najbardziej reakcyjnego ruchu politycznego, jaki można sobie wyobrazić. Sugerowałyby to stawianie znaków równości, których nie powinno się stawiać, takich, jak znak równości pod kątem psychologicznym między powstaniem tożsamości własnej grupy w Nazizmie, a analogicznym zjawiskiem w walce o równość ruchu feministycznego i czarnych. Empirycznie ugruntowane porównania wypadłyby błędnie w świetle różnic. Im bardziej teoria społeczno-psychologiczna zwracałaby uwagę na takie podobieństwa, tym mniej odpowiednie byłoby jej zastosowanie. Ta właśnie nieodpowiedniość pokazuje prawdziwość stwierdzenia Tajfela o tym, że teorie społeczno-psychologiczne nie są i nie powinny być obiektywne.

7.1. Depersonalizacja i dehumanizacja

W teorii tożsamości społecznej brakuje jeszcze pewnego elementu, czyli porównywalnego z niepowodzeniem podejścia poznawczego w rozróżnieniu między uprzedzeniem a dogmatyzmem. W swoich pracach na temat tożsamości społecznej Tajfel wprowadził pojęcie 'depersonalizacji', konceptu, który miał odegrać dużą rolę w teorii autokategoryzacji Turnera (zob. np. Turner, Hogg, Oakes, Reicher i Wetherell 1987). Można znaleźć podobieństwo między komentarzami Tajfela na temat depersonalizacji a jego podejściem do kategoryzacji w pracy pt. „Poznawcze aspekty uprzedzeń”.

Tajfel sugerował, że ludzie w swoim rozumowaniu potrzebują kategorii, choć ich stosowanie pociąga za sobą dokonywanie osądów z góry, czyli również uprzedzenia. Wymagane jest jednak dodatkowe zaangażowanie emocjonalne, aby zmienić te nieuchronne uprzedzenia poznawcze w stan 'bycia uprzedzonym'. Depersonalizacja jest podobna do kategoryzacji, ponieważ oba pojęcia są wspólnym aspektem zjawisk wewnątrzgrupowych. Tajfel pisał, że do depersonalizacji dochodzi zarówno w celowo sztucznej sytuacji minimalnych eksperymentów wewnątrzgrupowych, jak i w stanie prawdziwej wojny: „Wspólnym mianownikiem wszystkich tych przykładów, od zaaranżowanych absurdów eksperymentów po tragiczne realia wojenne, jest depersonalizacja wszystkich członków grupy obcej.” (Tajfel 1981: 241).

Co znamienne, Tajfel komentując depersonalizację używał też mocnego terminu 'dehumanizacja'. Depersonalizacja może być 'wspólnym mianownikiem' minimalnych eksperymentów wewnątrzgrupowych i faktycznych działań wojennych, ale między tymi dwoma sytuacjami jest zasadnicza różnica. W prawdziwej wojnie członkowie grupy obcej często są nie tyle jedynie depersonalizowani, co powszechnie dehumanizowani. Dlatego Tajfel pisał, że depersonalizacja członków grupy obcej może być dopiero początkiem, a „kolejnym etapem często jest ich dehumanizacja” (Tajfel 1981: 241). Depersonalizacja jest zatem łagodniejszą formą traktowania członków grup obcych przez grupy własne: “Nasza historia społeczna pełna jest znanych i przerażających przykładów dehumanizacji grup obcych, a częściej nawet łagodniejszych form ich depersonalizacji” (Tajfel 1981:

52–53). Jest zatem pewne ‘kontinuum’ rozciągające się między depersonalizacją i dehumanizacją (Tajfel 1981: 241). Można by zaproponować proporcję: depersonalizacja do dehumanizacji ma się tak, jak uprzedzenie do dogmatyzmu.

Tak jak podejście poznawcze nie określa czynników prowadzących od uprzedzenia do dogmatyzmu (lub od uprzedzeń jako poznawczych osądów z góry do uprzedzeń jako ideologii nienawiści), tak Tajfel w swojej teorii tożsamości społecznej nie mówił o ewentualnym kontinuum między depersonalizacją a dehumanizacją. Dla dowolnej społeczno-psychologicznej teorii konfliktu społecznego, a tym bardziej teorii ludobójstwa, takie kontinuum miałoby kluczowe znaczenie: oddzielałoby to, co ‘normalne’, od tego, co ‘anormalne’, bądź to, co łagodne, od tego, co mocne. Jak podkreślał Tajfel, czynniki ideologiczne tudzież mity społeczne mają kluczowe znaczenie dla tego kontinuum, ponieważ okrucieństwo i masakra znajdują uzasadnienie, jeśli ofiary postrzega się jako w pewien sposób ‘niehumaniczne’ (Tajfel 1984: 698). Sama kategoryzacja jako członek grupy obcej nie wystarczy, by być uznanym za niehumanicznego, choć odwrotnie można by stwierdzić, że ideologia dehumanizacji musi opierać się na rozróżnieniach kategoryzacji społecznej.

7.2. Późniejsze prace z zakresu tożsamości społecznej

Można sądzić, że późniejsze prace nad teorią tożsamości społecznej omawiały kontinuum między depersonalizacją, a dehumanizacją. Powodem tego jest zwłaszcza zaangażowanie w znacznej mierze wcześniejszej pracy, dzięki czemu pojęciu depersonalizacji nadano ważniejszą rolę, a teoria wyjściowa uległa doprecyzowaniu. Niemniej jednak w późniejszych pracach zaszła znamienita zmiana w stosowaniu depersonalizacji. Zmiana ta nie tylko odwołuje się do problemu rozróżnienia między tym, co łagodne, a ekstremami, ale i od niektórych rozważań wewnątrzgrupowych leżących u podstaw teorii Tajfela.

Koncepcja depersonalizacji jest znacznie bardziej znacząca w teorii autokategoryzacji Turnera, niż w tajfelowskich „Poznawczych aspektach uprzedzeń” bądź jego teorii tożsamości społecznej. Turner wiąże depersonalizację z procesem autokategoryzacji. Píše, że czynniki wzmacniające istotę kategoryzacji na grupy własne i obce wzmacniają identyfikację widoczną między sobą a innymi członkami swojej grupy; w takim zakresie czynniki te „depersonalizują sposób, w jaki jednostka postrzega siebie” (Turner 1987: 50, w oryginale z naciskiem). W rezultacie „depersonalizacja postrzegania siebie jest podstawowym procesem w zjawiskach grupowych” (Turner 1987: 50).

Depersonalizacja jako podstawowy spośród procesów grupowych wiąże się z szeregiem zjawisk grupowych. Spójność grupy własnej, współpraca wewnątrzgrupowa, stereotypowanie społeczne itp. uważa się za konsekwencje depersonalizacji. Turner píše, że „częstkowe teorie na przykład spójności grupowej, współpracy wewnątrzgrupowej i wpływów muszą rozwijać się zgodnie z istniejącymi uogólnieniami empirycznymi, ale i tworząc odrębne, sprawdzalne prognozy i wywodząc się wyraźnie z procesu depersonalizacji” (Turner 1987: 56, dodano nacisk). Znaczenie pojęcia depersonalizacji widać również w innych po-

wstałych niedawno teoriach pochodzących z teorii tożsamości społecznej, na przykład w teorii, której autorami są Postmes, Spears i Lea (1999), a których model SIDE (model skutków deindywidualizacji oparty na tożsamości społecznej) na nowo interpretuje deindywidualizację pod kątem depersonalizacji.

Zamiarem nie jest tu przedstawienie krytyki tych współczesnych sposobów badania relacji wewnątrzgrupowych. Wykracza to wyraźnie poza zakres niniejszej analizy. Intencje są raczej znacznie węższe. Chodzi o pokazanie, w jaki sposób termin 'depersonalizacja' przesuwał się do rdzenia teoretyzowania w późniejszych pracach, uległ zmianie w dwóch kluczowych aspektach.

- a) Od grupy własnej w stronę grupy obcej. W powyższych cytatach widać, że Tajfel odnosząc się do depersonalizacji, pisał o depersonalizacji członków grup obcych, a nie o depersonalizacji siebie i członków własnej grupy. W przeciwieństwie do takiego myślenia, powiązanie depersonalizacji z sobą i własną grupą jest głównym elementem teorii autokategoryzacji. Jak pisze Hogg, „autokategoryzacja depersonalizuje autopercepcję poprzez pozytywnie wartościujący prototyp wewnątrzgrupowy” (Hogg 1996: 72).
- b) Od negatywu do pozytywu. Przejście od grupy obcej do siebie (a zatem i do własnej grupy) obejmuje również zmianę wartości. W przytaczanych słowach Tajfela depersonalizacja, podobnie jak uprzedzenie, wyraźnie ujmowana jest jako problem. Jest początkiem procesu, który może prowadzić do dehumanizacji i masowej rzezi. W teorii autokategoryzacji akcent pada zupełnie gdzie indziej. Piszący starają się podkreślać pozytywne aspekty depersonalizacji. Turner pisze, że depersonalizacji nie powinno się postrzegać jako utraty indywidualnej tożsamości, ale raczej jako „rozwój tożsamości” (Turner 1987: 51, w oryginale z naciskiem). Jak podkreślał Turner, „depersonalizacja w tej analizie nie powinna być uważana za stratę (jak to ma miejsce w koncepcji deindywidualizacji), ale za zmianę, a może nawet rozwój tożsamości, ponieważ jednostka przejmuje cechy kulturowo skonstruowanej tożsamości” (Turner 1984: 535–536).

Terminologia 'straty' bądź 'rozwoju' jest ważna w zrozumieniu 'depersonalizacji' jako czegoś, co może przynieść korzyść jednostce dając jej tożsamość społeczną. Depersonalizacji nie uznaje się za problem społeczny. Należy ją zatem oddzielić od takich pojęć jak 'dehumanizacja' i 'deindywidualizacja', które występowały w teoriach społeczno-psychologicznych jako typowe problemy społeczne (zob. zwłaszcza Zimbardo 1969). Hogg pisze zatem: „Termin 'depersonalizacja' nie implikuje niczego negatywnego. Nie niesie ze sobą żadnych konsekwencji wiążących się z 'dehumanizacją' czy 'deindywidualizacją', lecz po prostu odnosi się do kontekstualnej zmiany poziomu tożsamości, ale nie utraty tożsamości” (Hogg 1996: 69, w oryginale z naciskiem).

W takich komentarzach widać dwojaką zmianę w podejściu do 'depersonalizacji'. Zmieniono nacisk z 'uprzedzeń' wobec grup obcych na pozytywne korzyści dla członków własnej grupy. Ewentualnemu kontinuum między depersonalizacją i dehumanizacją nie przypisuje się teoretycznej przestrzeni. W rzeczywistości takie połączenie jest wykluczone teoretycznie, ponieważ o 'depersonalizacji'

mówi się, że nie niesie implikacji ‘dehumanizacji’. Koncepcja Tajfela, według której depersonalizacja może w niektórych przypadkach być pierwszym krokiem do dehumanizacji, jest pomijana w takiej zmianie obiektu rozważań teoretycznych. Dwojaką zmianę widać też u Turnera, który zdaje się odbierać uprzedzoniom i stereotypom status fundamentalnych problemów. Turner pisze, że depersonalizacja jest podstawowym procesem „tworzącym zachowania grupowe” oraz dodaje, że „psychologiczne formowanie grupy to proces adaptacyjny” (Turner 1999: 14). Twierdzi, że taka perspektywa przynosi nowy sposób myślenia o uprzedzeniach i stereotypowaniu, w którym ‘uprzedzenie’ przestaje być problemem samym w sobie, przynajmniej w formie, w jakiej jest zwykle budowane. Odrzuca się negatywne skojarzenia ze ‘stereotypami’. Stereotypów nie należy uważać za bezpodstawne lub niewłaściwe. „Stereotypowe podkreślenia odzwierciedlają racjonalną selektywność percepcji, w której stosowniejsze jest postrzeganie ludzi w określonych kontekstach na poziomie tożsamości w kategoriach społecznych niż na poziomie własnej tożsamości” (Turner 1999: 26). Dlatego stereotypowanie nie „zubaża, ale wzbogaca percepcję społeczną” (Turner 1999: 27). W rzeczy samej, część badań z zakresu autokategoryzacji poświęcona jest zgłębianiu zakresu, w jakim stereotypowanie może być „wyrokujące” (Turner 1999: 28; zob. krytykę badań, w których próbuje się postrzegać stereotypy jako właściwe lub wyrokujące w: Stangor 1995).

Problematyka ujęta w pracy pt. „Poznawcze aspekty uprzedzeń” uległa zmianie. Tajfel w tym artykule wyszedł z założenia, że uprzedzenia i stereotypowanie to problemy społeczne. Interesowało go wysledzenie ich pochodzenia od czynników racjonalnych. Nie argumentował przy tym, że uprzedzenia i stereotypy same w sobie są racjonalne, ale że irracjonalne skutki nie wymagają wyjaśnień pod kątem irracjonalnych motywacji. W teorii autokategoryzacji Turnera same uprzedzenia nie zdają się być problemem. Podobnie problemem nie jest kontinuum między właściwościami depersonalizacji i dehumanizacji. Jeśli ściśle trzymać się takiej perspektywy, uczyniłaby ona analizę Holokaustu jeszcze bardziej niestosowną. Nikt nie pragnąłby postrzegać skrajnego dogmatyzmu jako ‘wzbogacającego’ poglądu społecznego, ani by nazistowskie stereotypy na temat Żydów uważane były za racjonalne, ‘stosowne’ lub ‘adaptacyjne’, ponieważ są one ugruntowane raczej społecznie niż jednostkowo. Nawet sam pomysł badania, czy takie stereotypowanie może być ‘wyrokujące’, jest niesmaczny. Bez względu na zalety teorii autokategoryzacji, nie negując też dużej roli takiego podejścia w niektórych kontekstach, dotyczy ona innej problematyki.

7.3. Ku badaniom nad dogmatyzmem

Nie ma tu miejsca, aby wykroczyć poza sugestie dotyczące zmiany społeczno-psychologicznych badań nad dogmatyzmem. Punktem wyjścia takich zmian mogą być luki teoretyczne w artykule pt. „Poznawcze aspekty uprzedzeń”. Pod uwagę należałoby wziąć szereg aspektów, zanim zbuduje się kontinuum między uprzedzeniami a dogmatyzmem lub między depersonalizacją a dehumanizacją. Można poczynić kilka wstępnych uwag na temat budowania tychże kontinuumów.

- a) Dogmatyzm jest ideologiczny. Zgodnie z argumentacją Tajfela w „Kognitywnych aspektach uprzedzeń”, można potwierdzić, że badań nad dogmatyzmem nie należy ograniczać do osobistej dynamiki poszczególnych dogmatyków. Dogmatyzm zwykle oznacza więcej niż zaangażowanie emocjonalne jednostki. Jest cechą relacji grupowych. W tym względzie należy określić podstawy ideologiczne dogmatyzmu, co zresztą zauważył Tajfel w swojej koncepcji asymilacji.
- b) Dyskursywne podstawy ideologii. Stanowisko dyskursywne w psychologii społecznej akcentuje kluczową rolę języka w świecie społecznym (por. Billig 1987a; Edwards 1997; Potter i Wetherell 1987). Ideologie są przede wszystkim dyskursywne, zawarte w dyskursywnych działaniach (Billig 1991). Dlatego kategorie ideologii, wraz ze wspólnym stereotypowaniem i powszechnymi wyjaśnieniami społecznymi, są wyrażane za pomocą języka. Jeśli zostanie to zaakceptowane, nie ma już potrzeby postrzegania kategoryzacji pod kątem modeli powstających w procesach postrzegania, co powszechnie stosuje się poznawczej psychologii społecznej, w tym także w artykule Tajfela pt. „Poznawcze aspekty uprzedzeń”. Zamiast tego można badać kategoryzację i stereotypowanie w ramach dyskursywnej interakcji.
- c) Emocjonalne aspekty ideologii. Ideologii dogmatyzmu nie można postrzegać jedynie jako poznawczej oceny realiów społecznych. Na ograniczenia czysto poznawczego podejścia do relacji wewnątrzgrupowych wskazują czołowi psychologowie społeczni. Przykładowo, Stephan i Stephan (1985) podkreślają znaczenie ‘lęku wewnątrzgrupowego’, lecz dotyczy to bardziej kontaktów jednostki z grupą, aniżeli ideologii nienawiści (zob. też Maas i Schaller 1991). Brewer (1999) optuje za badaniem nienawiści. Nie podaje jednak charakterystyki nienawiści, argumentując, że preferowanie własnej grupy stanowi „platformę dla nienawiści wobec grupy obcej” (Brewer 1999: 434). Stwierdza, że jest „cienka granica między brakiem zaufania a występowaniem aktywnej nieufności” (Brewer 1999: 435), lecz nie określa, jakiego rodzaju jest owa linia podziału. Potrzebne jest nie tylko dodanie ‘zmiennych emocjonalnych’ do przeważającej perspektywy poznawczej, ale i ponowna ocena pod kątem teoretycznym oczywistej różnicy między poznaniem a emocjami. Jeśli o ideologiach mówi się, że obejmują emocje, nie oznacza to, że emocje należy postrzegać jako luźne impulsy psychologiczne, leżące poza ideologiami bądź kategoriami społecznymi. Są one obecne we wspólnych dla całego społeczeństwa wyjaśnieniach, zarzutach, poglądach itd. Emocje w ideologii nienawiści to nie dodatek do interpretacji poznawczej, ale jej część. Kiedy Tajfel pisał swoje prace, powszechne wśród psychologów było założenie, że funkcjonuje sztywny podział między poznaniem a emocjami lub między racjonalnymi i irracjonalnymi aspektami funkcjonowania ludzi. Stanowisko konstrukcjonizmu społecznego, które wypracowano później, próbuje wypełnić tę lukę. Dlatego konstrukcjonści społeczni podkreślają społeczne i dyskursywne konstytuowanie emocji (Billig 1999; Edwards 1997; Harreé i Gillett 1994). W rezultacie mówienie, że dogmatyzm obejmuje

emocje, nie sugeruje, że ów dogmatyzm musi być wspierany przez ładunek emocjonalny. Emocje zawarte są w języku nienawiści, który obejmuje dogmatyzm.

- d) Zmiana pojęcia depersonalizacji i dehumanizacji pod kątem dyskursu. Za Tajfelem można by powtórzyć, że kwestie depersonalizacji i dehumanizacji są kluczowe dla zrozumienia dogmatyzmu. Depersonalizacji nie należy ograniczać do depersonalizacji siebie, ani postrzegać jej jako procesu, który niejako kryje się za językiem. Należy natomiast skupić się na tym, jak określone sposoby mówienia mogą depersonalizować ‘innych’. Idąc dalej, można próbować zbadać język stereotypów, jakiego używa się w rzeczywistej interakcji społecznej. Dehumanizacja to wówczas skrajna forma depersonalizacji, ponieważ tych ‘innych’ przedstawia się jako poniekąd gorszych od ludzi. Dehumanizacja może na przykład występować w dowcipach na tle etnicznym, a na pewno znaleźć ją można w skrajnych przypadkach języka nienawiści (Billig 2001). Ideologia dogmatyzmu, w której występuje dyskurs dehumanizacji, może być uznana za naładowany emocjonalnie dyskurs.
- e) Tłumione i uwolnione emocje. Tajfel, podobnie jak większość kognitywnych psychologów społecznych, był zdecydowanie antyfreudowski. Nie chciał, żeby badania nad ideologią sprowadzić do dynamiki jednostki bądź do dynamiki interpersonalnej. Podejście dyskursywne daje jednak możliwość przywrócenia teorii Freuda w związku z pojęciem tłumienia w sposób, w którym uniknie się jednostkowego redukcjonizmu (Billig 1997 i 1999). W takiej perspektywie zakłada się, że język jest zarówno ekspresywny, jak i represyjny: aby mówić odpowiednio, mówiący muszą nauczyć się rutynowo tłumić chęć mówienia nieodpowiednio. W każdym kontekście społecznym występują normy i ustalone porządki, które dopuszczają określone działania dyskursywne, a innych zabraniają. To, co społecznie zakazane, może stać się przedmiotem pożądania i przyjemności. Jeśli we współczesnym społeczeństwie wyrażanie dogmatyzmu jest tematem tabu, uzewnętrzniane uprzedzenie może przyjąć formę zakazanej przyjemności. Dogmatyzm staje się zatem pokusą.
- f) Czerpanie przyjemności z dogmatyzmu. Prowadziłoby to do niepokojącego przypuszczenia, że dogmatyzm jest przyjemny. Jak zauważył Sartre w swoim „Portrecie antysemitę” (1948), dogmatyk może czerpać przyjemność z aktu nienawiści, zwłaszcza, jeśli jego częścią jest robienie czegoś, co jest zakazane. Dehumanizowanie innych może być przyjemne, ponieważ dogmatyk zwalniany jest z ograniczeń wynikających z szacunku, tolerancji i zdrowego rozsądku. Dlatego nie należy oczekiwać, by skrajna propaganda rasistowska pozbawiona była humoru i kpiarstwa (Billig 2001). Złożone relacje między językiem a przyjemnością w skrajnym humorze rasistowskim obejmują, jak stwierdził Sartre, drwiny z ograniczeń logicznych i rozumowych. Prowadzi to do kolejnego paradoksu w badaniach nad uprzedzeniami. W artykule pt. „Poznawcze aspekty uprzedzeń” była mowa o paradoksie irracjonalności społecznej wyrastającej z racjonalnych motywów. Jest również taka możliwość, że skrajna nienawiść przynosi przyjemność nienawidzącemu. Gdyby

tak nie było, dogmatyzm nie byłby nadal tak wielce niebezpieczną pokusą, którą przez cały czas trzeba kontrolować.

Kwestie te zostały tu zarysowane, aby podkreślić jedną prostą rzecz. Zwrot ku badaniom nad dogmatyzmem i emocjami zawartymi w dyskursie nienawiści nie oznacza powrotu do formy psychologii „z krwi i kości”, którą Tajfel wyraźnie odrzucał. Kiedy pisał Tajfel, wybór wydawał się dotyczyć skoncentrowania się albo na dynamice poznawczej, albo instynktowej, jakby należały one do dwóch zupełnie oddzielnych dziedzin psychologii. W obliczu takiego wyboru Tajfel wybrał aspekty poznawcze, co jest zrozumiałe i rozsądne. Dziś nie trzeba dokonywać tak poważnych wyborów. Klimat naukowy, kulturowy i polityczny uległ zmianie. W wielu dziedzinach doszło do zatarcia granic, które wcześniej uważano za nieprzekraczalne. Z filozoficznego punktu widzenia sztywne podziały na prawdę i fałsz lub racjonalność i irracjonalność zdają się nie pasować już do współczesnych nastrojów: o ile kiedyś badacze szukali prawd absolutnych i zupełnej racjonalności, dzisiaj zdaje się wystarczać to, co tymczasowo racjonalne. Takie zmiany zostały przebadane przez, oraz odkryte w pismach, takich myślicieli, jak Richard Rorty, Anthony Giddens i Zygmunt Bauman. W psychologii społecznej konstruktywizm społeczny jest wytworem tych zmienionych nastrojów. Mówiąc ogólniej, można by osiągnąć teoretyczne korzyści, gdyby te wcześniej przyjęte podziały na emocje i poznanie lub na racjonalizm i irracjonalizm nie musiały być nadal akceptowane, przynajmniej w starym stylu. Wyzwanie stanowi zbadanie powiązań, zwłaszcza w odniesieniu do ciągnących się problemów uprzedzeń i dogmatyzmu.

Nie należy zapominać o współczesnym kontekście politycznym. Obecny wiek nie jest wiekiem pewnej prawdy polityczno-ideologicznej. Dogmatyzm nadal jest jednak jedną z najważniejszych kwestii społecznych w Europie, w której partie faszystowskie przemawiają do uczuć ksenofobicznych, a na scenę powraca skrajna, często agresywna polityka nacjonalistyczna. Faszyzm w Europie Zachodniej nie chce osłabnąć do granic rozpoznawalności, a na Wschodzie wyraźnie widać jego narastanie. Siły te nie są wytworami motywacji jednostek ani nie reprezentują wyłącznie systemów kategoryzacji społecznej. Stanowią za to mocne i niebezpieczne mieszanki. Dopóki zagrażać będzie taka mieszanka ideologiczna, dopóty trzeba będzie zajmować się dynamiką społeczno-psychologiczną.

Informacje o autorze

Prof. Michael Billig – Wydział Nauk Społecznych, Loughborough University, Wielka Brytania. Jeden z głównych przedstawicieli retorycznego nurtu we współczesnych naukach społecznych.

Podziękowania

Autor jest wdzięczny Charlesowi Antaki, Davidowi Mandelowi i Margaret Wetherell za pomocne komentarze do wcześniejszej wersji artykułu. Elementy argumentacji przedstawionej w niniejszej pracy przedstawiono na specjalnym sympozjum poświęconym Tajfelowi, które zorganizowała sekcja historii i filozofii Brytyjskiego Stowarzyszenia Psychologicznego podczas corocznej konferencji, która odbyła się w Yorku w 2000 roku.

Tłumaczenie

Michał Szymonik

Przypisy

- ¹ Tłumaczenie artykułu Michaela Billiga jest publikowane za zgodą British Journal of Social Psychology oraz The British Psychological Society. British Journal of Social Psychology (2002), Nr 41, s. 171–188.
- ² Henri Tajfel (1919–1982) – brytyjski psycholog pochodzenia polsko-żydowskiego (ur. we Włocławku), wieloletni kierownik Katedry Psychologii Społecznej Uniwersytetu Bristolskiego, badacz psychologicznych źródeł uprzedzeń międzygrupowych, współautor – wraz z J. Turnerem – teorii tożsamości społecznej (SIT), od 1982 European Association of Experimental Social Psychology funduje wykłady jego imienia. W zarządzaniu prace Tajfela mają szerokie zastosowanie przy problematyce konfliktów (przypis red.).
- ³ Książka powstała w 1947, wyd. polskie 1978 (przypis – red.).

Bibliografia

- Billig, M. 1978. *Fascists: A Social Psychological View of the National Front*, London: Academic Press.
- Billig, M. 1985. Prejudice, categorization and particularization: from a perceptual to a rhetorical approach. *European Journal of Social Psychology*, Nr 15, s. 79–103.
- Billig, M. 1987a. *Arguing and Thinking*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Billig, M. 1987b. Anti-semitic themes and the British far left: some social-psychological observations on indirect aspects of the conspiracy tradition, w: Graumann, C.F. i S. Moscovici (red.) *Changing Conceptions of Conspiracy*, New York: Springer Verlag.
- Billig, M. 1991. *Ideology and Opinions*, London: Sage Publications.
- Billig, M. 1996. Remembering the background of Social Identity Theory, w: Robinson W.P. (red.) *Social Groups and Identities: developing the legacy of Henri Tajfel*, London: Butterworth-Heinemann.
- Billig, M. 1997. The dialogic unconscious: psychoanalysis, discursive psychology and the nature of repression. *British Journal of Social Psychology*, Nr 36, s. 139–159.
- Billig, M. 1999. *Freudian Repression*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Billig, M. 2000. *Rock'n'Roll Jews*, Nottingham: Five Leaves.
- Billig, M. 2001. Humour and hatred: the racist jokes of the Ku Klux Klan. *Discourse and Society*, Nr 12(3), s. 267–289.
- Brewer, M.B. 1999. The psychology of prejudice: ingroup love or outgroup hate? *Journal of Social Issues*, Nr 55, s. 429–444.
- Brown, R. i D. Capozza. 2000. Social identity theory in retrospect and prospect, w: Brown, R. i D. Capozza (red.) *Social Identity Processes*, London: Sage.
- Burke, K. 1962. *A Grammar of Motives*, Cleveland: Meriden Books.

- Cohen, D. 1977. *Psychologists on Psychology*, London: Routledge and Kegan Paul.
- Edwards, D. 1991. Categories are for talking. *Theory and Psychology*, Nr 1, s. 515–542.
- Edwards, D. 1997. *Discourse and Cognition*, London: Sage.
- Eisenberg, L. 1972. The human nature of human nature. *Science*, Nr 176, s. 123–28.
- Eiser, J.R. 1996. Accentuation Revisited, w: Robinson, W.P. (red.) *Social Groups and Identities: developing the legacy of Henri Tajfel*, London: Butterworth-Heinemann.
- Goldhagen, D.J. 1998. *Hitler's Willing Executioners*, London: Abacus.
- Harré, R. i G. Gillett. 1994. *The Discursive Mind*, London: Sage.
- Hogg, M.A. 1996. Intragroup processes, group structure and social identity, w: Robinson, W.P. (red.) *Social Groups and Identities: developing the legacy of Henri Tajfel*, London: Butterworth-Heinemann.
- James, C.L.R. 1964. *Beyond a Boundary*, London: Sportsmans Book Club.
- Levi, P. 1987. *If This is a Man*, London: Abacus.
- Lorenz, K. 1940. Durch Domestikation verursachte Störungen arteigenen Verhaltens. *Zeitschrift für angewandte Psychologie und Charakterkunde*, Nr 59, s. 2–81.
- Lorenz, K. 1943. Die angeborenen Formen möglicher Erfahrung. *Zeitschrift für Tierpsychologie*, Nr 5, s. 235–409.
- Lorenz, K. 1974. *Civilized Man's Eight Deadly Sins*, Methuen: London.
- Lorenz, K. 1976. *Behind the Mirror*, Methuen: London.
- Maas, A. i M. Schaller. 1991. Intergroup biases and the cognitive dynamics of stereotype formation. *European Review of Social Psychology*, Nr 2, s. 189–209.
- Mandel, D.R. 1998. The obedience alibi: Milgram's account of the Holocaust reconsidered. *Analyse & Kritik*, Nr 20, s. 74–94.
- Mandel, D.R. 2002. Instigators of genocide: examining Hitler from a social psychological perspective, w: Newman, L. i R. Erber (red.) *Understanding genocide: The social psychology of the Holocaust*, New York, Oxford: Oxford University Press, s. 259–284.
- Nisbett, A. 1976. *Konrad Lorenz*, London: J.M. Dent.
- Postmes, T., Spears, R. i M. Lea, M. 1999. Social identity, normative content and 'deindividuation' in computer mediated groups, w: Ellemers, N., Spears R. i B. Doosje (red.) *Social Identity: context, commitment, content*, Oxford: Blackwell.
- Potter, J. i M. Wetherell. 1987. *Discourse and Social Psychology*, London: Sage.
- Robinson, W.P. (red.) 1996. *Social Groups and Identities: developing the legacy of Henri Tajfel*, London: Butterworth-Heinemann.
- Sartre, J.P. 1948. *Portrait of the Anti-Semite*, London: Secker and Warburg.
- Stangor, C. 1995. Content and application inaccuracy in social stereotyping, w: Lee, Y.-T., Jussim, L.J. i C.R. McCauley (red.) *Stereotype Accuracy*, Washington: American Psychological Association.
- Stephan, W.G. i C.W. Stephan. 1985. Intergroup anxiety. *Journal of Social Issues*, Nr 41, s. 157–175.
- Tajfel, H. 1969a. Cognitive aspects of prejudice. *Journal of Biosocial Sciences*, Supplement No. 1, s. 173–91.
- Tajfel, H. 1969b. Social and cultural factors in perception, w: Lindzey G. i E. Aronson (red.), *The Handbook of Social Psychology*, 2. wyd., Reading, Mass.: Addison-Wesley.
- Tajfel, H. 1970. Experiments in intergroup discrimination. *Scientific American*, Nr 223(5), s. 96–102.
- Tajfel, H. 1981. *Human Groups and Social Categories*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Tajfel, H. 1984. Intergroup relations, social myths and social justice in social psychology, w: Tajfel, H. (red.) *The Social Dimension*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Tajfel, H. i J.C. Turner. 1979. An integrative theory of intergroup conflict, w: Austin, W.G. i S. Worchel (red.) *The Social Psychology of Intergroup Relations*, Monterey: Brooks/Cole.
- Tajfel, H. i A.L. Wilkes. 1963. Classification and quantitative judgement. *British Journal of Psychology*, Nr 54, s. 101–114.

- Tajfel, H., Billig, M., Bundy, R.P. i C. Flament. 1971. Social categorization and intergroup behaviour. *European Journal of Social Psychology*, Nr 1, s. 149–78.
- Turner, J.C. 1984. Social identification and psychological group formation, w: Tajfel, H. (red.) *The Social Dimension*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Turner, J.C. 1999. Some current issues in research on social identity and self-categorization theories, w: Ellemers, N., Spears, R. i B. Doosje (red.) *Social Identity: context, commitment, content*, Oxford: Blackwell.
- Turner, J.C., Hogg, M.A., Oakes, P.J., Reicher, S.D. i M. Wetherell. 1987. *Rediscovering the Social Group*, Oxford: Blackwell.
- Wetherell, M. 1996. Constructing social identities: the individual/social binary in Henri Tajfel's social psychology, w: Robinson, W.P (red.) *Social Groups and Identities: developing the legacy of Henri Tajfel*, London: Butterworth-Heinemann.
- Whillock, R.K. i D. Slayden. 1995. *Hate Speech*, Thousand Oaks: Sage.
- Zimbardo, P. 1969. The human choice: individuation, reason and order versus deindividuation, impulse and chaos. *Nebraska Symposium on Motivation*, Nr 17, s. 237–307.